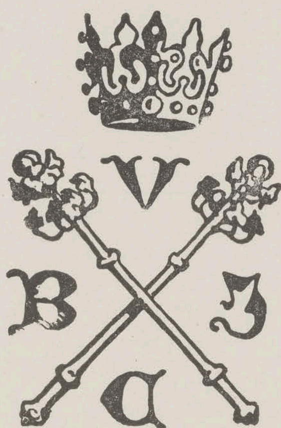
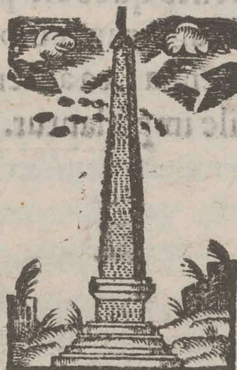




POBVDKA

Abo Ràda nà zniesienie TATAROW PEREKOPSKICH.

SZYMONA STAROWOLSKIEGO,
Náuk wyzwolonych y Philozophiey Bákáłarzá.



W KRAKOWIE,
W Drukárniey Máciejá Jedrzeiowczyká/ Roku Páńskiego 1618.

HOminis litterarum ſtudioſi eſt, cogitationes ſuas de iis rebus, quæ vel proſint vel obſint Reipub. cum aliis communicare, eoſque vel ad probandum ea quæ dixiſſes, vel ad improbandum excitare. Sic enim facilè futurum, vt ij, penes quos eſt poteſtas, multorum vocibus & quaſi ſuffragiorum cōſpiratione, ad ea quæ recta ſint percipienda: ea autem quæ peruerſa, vitanda, facilè impellantur. *Modreuius.*

R A D A
Ná znieśienie Tátárow



DIſkurs Vródzonégo Páná Kryßtophá Pálczowſkiégo, o nie znoßeniu Kozakow przeczytawßy, Szláchetne Rycerſtwo: Zdáło mi ſie zá rzecz ſłußną, y tych nieſzczęſnych czáſow náßych potrzebną, nie tylko pochwalić zdánie ták mądre tego męża: ále też przydáć ieſzcze ſwoię błáhą ſentencyą, y podáć ią do vwažánia biegłym w Rzeczypolitéy ludźiom, o znieśieniu Tátárow Perekopſkich. Ktorych, dokąd z Tauryki nie wyrzućiemy, á Polſką Colonią tego Cherſonezu nieoſádźiemy, dotąd, ile mogę vpátrzyć pokoiu od nich mieć nie będźiemy, y nie záżyiemy ſzczęśliwie obfitośći Podolſkiéy vkráiny. Municyámi záśię mieyſcá támte vtwierdźiwßy, nie tylko ſie będźiem mogli ich śile kradźieſkiéy łátwie obronić, ále też y Turczynowi ſámému ſtráßnemi będźiemy, y Moſkwićiná ták długo wierzgáiącego łátwie vſkromiemy: Wołoßa nas ſłucháć będźie muśiáłá, á Siedmigrodźki z Multanámi, życzliwßemi nam będą. Nád to, przyczyniemy ſkárbu Rzeczypoſp. náwigácyą do wſchodnich kráin vczyniwßy, y mnieyßy wydatek ná żołnierzá vpátrzemy, pewny rátunek do woyny, z nowo záłożonéy Coloniéy náznáczywßy. A vczyniwßy do tego pewną ordynácyą nas ſámych, ktorzy we śrzodku kroleſtwá mieſzkamy, y

otrząſnąwßy ſen ſtárego niedbálſtwá, którym do wielkiéy nieſławy v poſtronnych, á podłego rozumienia v ſąśiad, przychodźiemy, będźiem mogli zrownáć z káżdym naypotężnieyßym narodem, nie tylko z ſąśiedniemi Pány: y możem da Pan Bog rozßerzáć pomaria naße, ták iáko przedtym Rzymiánie, Græcy, Párthowie, teraz Hißpani, Turcy, Syneńczykowie czynią. A iáko im z máłych początkow powſtáwßy, przez zgodę obywátelow, á rządźenie dobre ná przełożeńſtwie będących, nie trudno było do ták wielkiey potęgi przyść zá czáſem, iáką teraz máią ábo mieli; ták y nam ich przykłádem idąc, á w czym oni vpſnęli ſie pilnie wyſtrzegáiąc, nie będźie rzecz niepodobna, tak wyſoce ſławę imienia náßego wynieść. Którą, gdybyſmy vſtáwicznie przed oczymá mieli, ták iáko oni święći przodkowie náßy záczęli, nie odpádłaby byłá nigdy Pomorſka źiemiá od nas: nie odſtąpiliby Slężacy bráćia y herbowni náßy: zátrzymálibyſmy Czechow y Moráwcow, którycheſmy ták wiele rázy pod ſobą mieli. A ſtárych dźieiow nie wſpominąiąc, nie vpuśćilibyſmy teraz byli Moſkwy, Szwecyéy, Wołoch y Multan ták ſczęśliwie nábytych, y Inflantſkich ták długich kłopotow nie záżywálibyſmy: A iednym ſłowem mówiąc, nie ználibyſmy byli ták częſtych poborow, Confederáciy, y ſpuſtoßenia Oyczyzny náßéy. Ale iż o dobrą ſławę iey in communi nic niedbamy. ále tylko prywatnie ſobie iákiéyśi pochwały v poſpolſtwá ßukamy; przeto téż te złe rzeczy ná nas iáko widźiemy przychodzą,

chodzą, y day Boże by ieno nie z ostatnim vpadkiem nászym. Którego, ábyśmy śie mogli vwiárowáć, á sławy cnego Lechá nászego, iuż iuż práwie gásnącey podeprzeć, zda mi śie zá naypotrzebnieyszą rzecz, odiąć śie naprzod tym pohańcóm Tátárskim, którzy bez miáry wszelákiey náuczyli śie obćináć skrzydłá Sármáckiego orłá, y brodźić we krwi Chrześćiáńskiey bez wszelkiego miłośierdźia, niezliczonemi tłumámi bráćią nászą w niewolą zágániáiąc. A tego iákom rzekł ináczey dokázáć nie możemy, ieno ážbyśmy ich z ich legowisk smoczych y gniazd Strusich nászemi grotámi wykłoli, á ná tych mieyscách narod Chrystusá Bogá nászego wyznawáiący, osádźili. Do czego ábym was, Szláchetne Rycerstwo, zá teráznieyszą okázyą, od nichże sámych podáną, pobudźił, ten błáhy moy skript y rozsądek, do vważenia lepszego podáć in publicum vmyśliłem, áby mędrsze głowy (cum ego nullus sim) y w sprawách Rzeczyposp. biegleysze, pochop iáki táki stąd wźiąwszy, seriò tandem o obronie Oyczyzny miłey pomyślili. Ieno proszę zdánie moie ćierpliwie á vważnie przeczytáć ráczćie.

DWie są rzeczy / Szláchetne Rycerstwo / ktore páństwo wszelákie y w sobie sámo spokoyne / y pogránicznym strászliwe czynią. Potegá woienna / á Zgodá wnetrzna: iáko zás przećiwnym sposobem / dwie są rzeczy / przez ktore by naypoteżnieysza Rzeczposp. ieśli

mądrzy

mądry Senat wczas zdrową radą nie zabieży / há-
niebnie vpada. Chciwość prywatna / á Nienawiść
publiczna: Woienna potęgá generaliter mowiąc / nic
inßego nie iest / ieno gotowość Rzeczyposp. do wy-
trzymánia woyny wßelákiey / bez vćisku y zámießá-
nia poddánych. To iest / y tey woyny ktorą sámi prze-
ćiwko pogránicznym / zá przyczyną słußną podnośie-
my / zowiąc ią po Láćinie bellũ offensiuum: y owey /
ktorą przećiwko nam sąśiedźi náßy / abo też dálßy na-
rodowie podnoßą: á zowiemy ią bellum defensiuum,
iákoby bronienie iuż sámych śiebie od gwałtu / á nie
woiowánie drugich. Tá tedy oboiá woyná / y od
nas y przećiwko nam czyniona / trzech rzeczy záwße
według swoiey doskonáley istnośći potrzebuie: Przy-
gotowánia naprzod rynßtunku / żywnośći / y pienię-
dzy: Ludźi do boiu potym: á mądrey rády náostátek:
czego troygá gdy ktore krolestwo nie ma / prożno ma
kiedy o woynie pomyśláć / abo śie w domu pokoiu spo-
dźiewáć / ále záwße będźie / iáko pospolićie mawiamy /
iák ná pobereżu / wßelkiemu hultáystwu / łotrostwu /
y rozboynikom ná ßárpáninę wydáne. A tey ßárpá-
niny ináczey żadną miárą vyść nie może: ieno máiąc
żołnierzá záwße pogotowiu / á municye pewne ná
pográniczu swoim. Zołnierzá / iáko porządne Rzeczy-
pospolite czyniły y czynią záwße / dwoiákiego Ordi-
narios, & Subsidiarios. Vstáwicznego iednego / ná
mieyscach niebespiecznych / y tám kedy iákie podeyzrzá-
nie iest

nie iest o przyiaźni sąśiedzkiey: áboli też dlá sámego ćwiczenia tylko y sławy pod namioty zgromádzonego/ áby byli ozdobą páństwu/ y postráchem okolicznym. Pośiłkowego drugiego/ y w więtszey iuż liczbie: coby to tylko czásu niebespieczeństwá ná záwołánie przybywał/ á czásu pokoiu w domu rolą y inszym gospodárstwem sie báwił; iednákże dla záleżenia/ áby pewnych czásow wszyscy ná popis sie stáwili/ z rysztunkámi swoiemi.

Municye tákże dwoiákie są kroleſtwu potrzebne; Zamki według teraznieyszego/ á Koloniie według stárego zwyczáiu: One/ áby sie nawałność nieprzyiaciela nástępuiącego zatrzymáłá/ á te/ żeby żołnierzá pośiłkowego záraz ku bronieniu przepraw po rzékách dodawáły: One/ áby były skrzynią do schowánia rzeczom co przednieyszym/ á te/ żeby żywności y w zámkách śiedzącym/ y woysku wszytkiemu przygotywáły: One áby ármate ćieżką/ y straż vstáwicznie vpátruiącą nieprzyiaciela záchowáły/ á te żeby nowo zwyćiężonych/ ábo blisko mieszkáiących swowolnych narodow/ ná wodzy trzymáły vstáwnie. bo iáko Florus powiáda/ non assuetæ frænis seruitutis tumidæ gentium inflatæq; ceruices, facilè alias ab imposito iugo resiliunt.

Tego oboygá iż Polská nászá nie ma/ á osobliwie támte Podolskie kraie/ przeto ie też co żywo/ y kto sie ieno nie leni zewsząd szarpa/ á my sami nigdy nie mo-

żem z po-

[illegible]ądy Senat wczas zdrową rádą nie zábieży/ ná-
żem z pokoiem támtey obfitośći zážyć. Którey/ gdy-
byſmy támte ßáráńczą Tátárſką wygnáli/ á Wołoſ-
ką nieſtáteczność vſkromili/ ſrogie karánie y ná owe
ſwowolniki włożywßy/ którzy gdy ſłużby nie máią/
náwykli kupámi ſie włocząc/ ſtácye po wśiách wy-
bieráć/ zá Kozaki ábo kwárćiáne ſie vdáiąc/ moglibyſ-
my nie mniey hoynie zážyć/ iáko Zydźi źiemie obiecá-
ney/ mlekiem y miodem płynącey. Ztámtąd bowiem
wßytkie ſą náße doſtátki y bogáctwá/ ſtąd hándle y
towáry przednieyße/ ſtąd żołnierz y ármatá po więt-
ßey częśći/ ſtąd victus & amictus iż ták rzekę/ nie tylko
nas ſámych/ ále y wielu zachodnych Europeyſkich krá-
iow. Bo począ wßy od zboża ſámego/ którego więt-
ßa część we Gdáńſku z Wołynią á Polesią bywa/
wßytkie rzeczy przednieyßym ſpoſobem y doſkonál-
ßym tám ſie z łáſki Bożey rodzą: woły/ konie/ capy/
miody/ woſki/ ſmoły/ wełny/ kozy/ ſkory/ y cokolwiek
do Rákus/ ábo zá gránice Sląſkie wychodźi. A coż
gdybyſmy te puſtynie wßytkie oſádźili/ które ſą mię-
dzy rzekámi Dnieſtrem á Dnieprem áż po czarne mo-
rze/ iáko ſtárzy Xiążetá Kiiowſcy trzymáli/ iákieby
tám vrodzáie/ iákie doſtátki były? Coż gdyby Beſſá-
rábiią z iey obfitemi páſtwiſkámi/ y vłownemi iezio-
rámi/ kedy od wielu lat práwie inculta terra iacet, áż
do Geby Dunáiu/ á mogłáby niezliczone pożytki ſwo-
ią obfitośćią przynośić? á coż gdyby Tauryke ſáme
z ták tłuſtey źiemie ſtworzoną/ ták wiele trzod cho-
wáią-

wáiącą/ták wiele portow máiącą/z ktorych commodissima nauigatio do brzegu Astráchańskiego/ Konstántynopolskiego/y granic Perskich z Kitayskiemi. Nuż ono sámo Emporium Káphskie y Solodiyskie/ niegdy Coloniie Genueńskie/ kedy vstáwiczne Jármárki ludzie z Turek/z Moskwy/ Armeniey/y Nátoliey odpráwuią: Wszystko ná wybor práwie: y ták floridum, ták fructiferum, że ledwie co sámá ziemiá gdy poyzrzysz nie przemowi do człowieká/ rátuy mię á wyrwi z ręku tego bezecnego pogánińá/ ktory plodność moię przez ták wiele wiekow fastem nieużytecznym zágubił/ktory bespieczne porty morskie sámym nieużywaniem popustoszył. ktory oracze kiedyś Chrześciáńskie Bessermiáńskim okrucieństwem wytrácił/ miastá przednieysze y w nich kościoły sámemu Bogu poświecone pohańską niezbożnością powywracał/ żyzność ogrodną y owoce roskoszne ogniem nieprzyiacielskim wypustoszył/ y wszytkę nakoniec ozdobę moię grubością á niezbożnością swoią zátrácił. Vżalcie sie mię prze Bog vżalcie Szláchetni Polacy/ á wspomnicie sobie żem kiedyś wászą hołdowniczką zá Bolesłáwow byłá/ pámiętáycie że wászy Krolowie pánami Czarnego Morzá bywáli/ nie zapominaycie y tego że wász Witolt nie dopuszczał wielkiego Tamerlana woyskom ná tę stronę Dniepru przechodźić/ áby ziemiá Páná wászego nie byłá pogáńskiemi nogomá deptána: pomnicie y ná wásze Scypiony/Cámelluse/

 Marcel-

Márcelluse/świete one Xiążętá Ostrogskie/ Wiśniowieckie/ Zbáráskie/ tákże y ná one Pretfice/ Tworowskie/ Lánckorońskie/ y inne którzy vstáwicznie tego pogáninà gromili/ ile sie rázy ważył w ziemie wásze wciągnąć. A nie tylko go w gránicách krolestwá Polskiego gromili/ ále y z iego Oczakowem/ Białogrodem/ Krymem/ y Perekopem wywrácáli/ á wy teraz sławy y mestwá wászego zápomniawszy/ iuż nie około Tárnopolá ábo Miedzyboża plondrowáć im dopuszczacie/ ále około Lwowá/ Łucká/ y Przemyślá/ kedy od kilku set lat nogá ich nie postałá. Poczuycie sie tedy prze Bog żywy á obáczcie/ iákoście dáleko od cnoty przodkow swoich vstąpili; á ocknawszy sie ze snu niedbálstwá stárego/ nie tylko wászych gránic ostrożniey pilnuycie/ ále y mnie znedzniała á ták vtrapiona od tego pogáninà wyswobodzcie.

Lecz podobno rzeczecie/ á wszák też y zá nászych przodkow ci pogánie ná tych mieyscách gdzie teraz paliwáli/ y Krakow sie im sam/ Nowogrodek/ Słucko/ Sedomierz/ y Poznań nákoniec nie wybiegał/ á á coż my czynić mamy/ ieśli y ná nas teraz tákowe karánie Pan Bog dopuści. Prawdá iest/ Szláchetne Rycerstwo/ że kiedyby w czym wola iego táka zászłá/ ktorą on koniecznie y nieodmienie chce wykonáć. Ale kiedy Pan Bog miecz pogáński ná pánstwa Chrześciáńskie przepuszcza/ nie zaraz koniecznie tego chce/ abychmy iuż nieodmiennie zginęli/ y w niwecz obroceni

byli;

byśi; ále tylko żebychmy przyßli w postrách y w nie- bespieczeństwo zdrowia y máiętności / á nim się do pokuty wzbudzili: á przytym áby niebespieczeństwá w vpokorzeniu vchodząc / sposobow do bronienia się przystoynych vżywáli. Abowiem nie podáie nas ták Pan Bog Pogáninowi / iáko Woyt ábo Sędzia osą- dzonego iuż ná gárdło złoczyńce kátowi / ktoremu dla tego nie godzi się wydzieráć: ále dáleko łáskáwiey ie- scze znaleźieniem miłośierdźia gdy broniąc się / ßukáć go nie zániedbamy / wedle słow swoich: Nolo mor- tem peccatoris, sed vt conuertatur & viuat.

Rzeczecie powtore / iáko y teraz pospolstwo mo- wi / o vchowáć nas Pan Bog tego aby nas ták dále- ko mieli ći pohańcy nawáćáć: y dawno też nas temi Tátárámi stráßą / á chwalá Bogu że wßystkiego nic. Boże day nic / y ia mowię / ále z pospolstwem: lecz wam Rycerstwo Szláchetne / ktorzyśćie vere ciues na ti, & altiores Spiritus geritis, potrzebá nie tylko P. Bo- gá prośić / ále też y przyßłe niebespieczeństwá vpátro- wáć / á nie tylko niebespieczeństwá vpátrowáć / cośmy necessario iákoby powinni, bo o nas sámych grá idźie / ále też y sławę nieśmiertelną Oyczyzny naßey. Kto- rey / nigdy nie przyczyniemy sobie / poki ieno będźiem hołdownikámi / ábo ráczey niewolnikámi tego pogá- niná; bo ten iurgielt co my ná ßáble ábo ná kożuchy dáiemy / nic inßego nie iest / ieno ślicznym tytułem po- kryte poddáństwo / ktorego vpomináią się od nas ták

pewne-

pewnego czynszu od poddánych. A zá to żadney posługi Koronie nie czynią / iáko sie z stárym Zygmuntem vmowili / ále owszem zá násze pieniądze vzbroiwszy sie / nas sámych woiuią. Słusznie tedy tenże Zygmunt pierwszy po śmierci Setkiereiowey ktory mu wiernie służył / zakazał był im wiecey tego iurgieltu dáwáć / widząc ich przeciwko sobie barbaram fidem, Tákże y Stephan czásu iednego powiedział / gdy po te kożuchy do Wárszáwy raz przyiácháli: Nolo ego huius bestiæ tributarius esse, Ale obáy muśieli dáwáć / widząc niesworność násze y oziębłą miłość przećiwko Oyczyznie / á insze też trudnośći ná Korone nástepowáły. Lecz dosyćby iuż tych despektow ćierpieć / od ták márnego narodu / obáczmy sie sámi / Szláchetne Rycerstwo / á vważmy co to zá száráńcza / co zá lud násze Oyczyzne pustoszy / ktora z łáski Bożey od początku swego nigdy hołdowną nie byłá / ácz tám niewiem co Niemieccy Kronikarze plotą: chćieymy te sromote męstwem od śiebie oddalić / á to poniżenie y wzgárde narodu nászégo niewiedną sławą niegdy pod niebiosá wywyższyć / á pokázáć to postronnym wszytkim co sie z nas y z nászégo niesczęśćia vrągáią / iż iescze chwałá Bogu nie schodźi Sármatom / ná mężach dobrych / ná rozumiech bystrych / y ná dostátkach woiennych. Zbierzmy sie ieno wszyscy pospolitym ruszeniem / á opátrzywszy gránice wokoło / iedźmy gromádą do tęg Przekopu / y oraz wszytkich zemśćiwá

ściwa śie škod swoich ná tym pśie poháńskim / ktory tak czesto brodził we krwi niewinney bráciey nászey; wywroćmy gniazda ich smocze/ktorzy ták wiele miast nászych y wiosek w popioł obroćili; wygubmy mieczem wszystek ten narod zawisny / ktory tak wiele tysiecy poddánych nászych w niewolą zápedził; zmyimy krwią Bessermiáńską te niesławe Oyczyzny swoiey / ktora przez tak wiele wiekow po świecie trąbilá/ że Polacy wszom Tátárskim odiąć sie nie mogą. Odymmy sie teraz Szláchetne Rycerstwo / á pokażmy sie bydź scześliwszemi nád przodki násze / ktorzy tego lub boiáźnią iáką/ lub prze niezgode/lub też prze niedbálstwo swoie dokázáć nie mogli. A nie tylko to łotrostwo śmiercią wygubmy / ale też mieysca támte/ y wszystek Chersones nową Colonią osádźmy: Nie żáluymy kosztu raz ná to odłożyć/ábysmy záwsze stámtąd y pokoy / y sławe / y pożytek mieli. Wszákesmy wiecey iuż szkod popádli/y poborow nádawáli/ z ktorych żadney korzyśći nie mamy/ daymysz iesćze y teraz ieden ábo dwá/ á pilnie go wybierzmy żeby zá piorem nie wychodził / á pobuduymy zá to Municye potężne/od Dobromilá począwszy áż do morzá czarnego/ kedy iest zamek Turecki Moncastrum , gesto nád Niestrem sadząiąc: á stámtąd szesnaście mil Polskich do gęby Dnieprowey brzeg Morski obwáruymy/ vczyniwszy port náwigácyom wszytkim w Oczakowie. Także Tauryke wszytke w okrąg fortecámi osádźmy/

kaźdy

káżdy przystep z wody mocno vfortyfikowawszy / iáko Angielczycy przećiwko Fráncuzom y Hiszpanom czynią. A ná to kosztu rozumiem nie bárzo wielkiego potrzebá / bo ienoby rzemieśnikowi z tych pieniedzy poborowych vdáwáć / á máteryey wszedzie w támtych kráiách dostánie / bo iest lásow pelno / kámień też w skálách / gliná do cegly robienia w káżdym mieyscu ná wybór : rzéki do spuszczánia máteryéy y geste y sposobne / ieno dowćipu á pracey przylożyć. Nie wszedzie sie też murámi potrzebá báwić / ále insze mieyscá wálámi tylko / iednakże poteżnemi osypowáć / by y dwoistemi ábo troistemi / iáko które mieysce bedzie potrzebowáło. Zywność rzemieśnikom niechay pográniczni Stárostowie / y wielcy Pánowie pro sua in Rempub. quisque liberalitate dádzą. Tákże chlopow do robot : ktorym przyczynić owe pácholki lozne / co sie brukiem báwią / y biáleglowy proznuiące cum validis mendicantibus, bo to ich wlasna iest robotá / iáko maćie w Státućiech opisano / że ich Stárostowie w iurisdikcyách swoich zbieráć powinni / y do tákowych robot obráćáć / á iest tego teraz bárzo śilá. W sámym Krakowie rozumiem żeby sie málo nie czwarta cześć tákowych ludzi ználázlá : á inż ich y po miásteczkách wszedzie pelno. Do tego Pánowie możnieyszy / niechby káżdy sobie zamki budowáli linią graniczną idąc / á názywáiąc ie ná pámiątke wieczną od imienia ábo przezwiská swego / áby y potomkowie

zich

z ich przykłádu/do podobnych cnot sobie pobudkę brá-
li/ y oni sami czasu potrzeby mieli przyiáchawszy ná
vkráine/ káżdy mieysce swoie pewne/ gdźieby y ármá-
te swoie zwozili/ y dźiełámi rycerskiemi miłość swoię
przećiwko Oyczyznie/ wszytkim oświadczáli.

To ták Municye y zamki budowáć: á Colonie
iáko osadzáć/ y żołnierzá skąd mieć będźiemy? Po-
wiem krotko. Kiedy Kárthagineńczycy chćieli sie
wybić z mocy Rzymiánom/ od ktorych przemożeni ze
wszystkiey ármaty wyzuci byli/ y żeglowánia mor-
skiego/ tedy vchwaliwszy w zgromádzeniu swoim re-
bellią/ znieśli ná gromadę wszytkie rzeczy żelázne/ y
miedźiane/ co iekolwiek mieli naczynia w domiech
swoich z materyey tákiey/ y dáli vkowáć procz wło-
czen/ kul/ y inszych rzeczy ták do ćiskánia ręcznego/ iá-
ko też y do okrętow spaiánia/ sto przyłbic żołnierskich
y trzystá mieczow: á nie máiąc konopi ná powrozy
do okrętow/ włosy białymgłowom pourzynawszy
sznurow z nich naplętli/ á domy porozbieráwszy gá-
ler do woyny narobili/ tylko żeby corychley z sromo-
tnego poddáństwá wybili sie/ á wyszli ná wolność
kwitnącą sławą nieśmiertelną. To iedno miásto v-
czyniło/ y w tákim rzeczy wszytkich niedostatku. á
nam z łáski Bożey iescze nie przyszło ná táki hak/ aby-
smy mieli ták bárzo głodnemi bydź w rysztunk w oien-
ny abo máterye potrzebne/ tákże y w lud wyborny
do boiu/ á dámy sie ták temu pohańcowi w niewolą

zabie-

zábieráć? Włożmy te seruitutem ná iego grubą ßyie/ á mieyscá te żyzne osádźmy ludem wolność y cnotę miłuiącym/ którego ná pilnowánie ták pobudowánych zamkow iáko y ná osádzenie Coloniey/ tym sposobem wywieść możemy/ nie czyniąc żadnych pustek we śrzodku krolestwá.

Wziąć z káżdey wśi krolewskiey dwudźiestego chłopá z żoną y z dziećmi/ któremu dźiewiętnaście domá zostáiących ná wypráwę niechay pomogą/ á osádzáć nimi wśi przy zamkách nowo pobudowánych: á z káżdego miástá/ tákimże sposobem dwudźiestégo lecz osobliwie rzemieśniká/ á osádzáć miástá: wßytkich do pewnych lat/ dla zápomożenia przedßego/ wolnemi od podatkow wßelákich uczynić ßy/ tylko żeby wieśniacy żywność do zamkow gotowáli/ rolą pilno spráwuiąc/ á mieszczanie z broniámi gotowi byli murow swoich ábo wałow pilnowáć. A osobliwie ci którzyby z miast Pruskich zebráni byli/ żeby nád portámi morskiemi záśiádáli/ iáko zwyczayniejßy do wody y gospodarze lepßy: á z nimi też owi którzyby dobrowolnie zá obwołániem Vniwersału ßli ná mieszkánie w támte kráie/ y hándlami sie báwili ná wodźie. Szláchtá záśie kiedy chce/ tam niech sie osádza: y służáli przy nich zá dozwoleniem K. J. M. ábo Hetmáńskim.

Zolnierze záśie ták Ordinarij iáko y Subsidiarij stąd będą. Wßytko krolestwo popisawßy po swoich

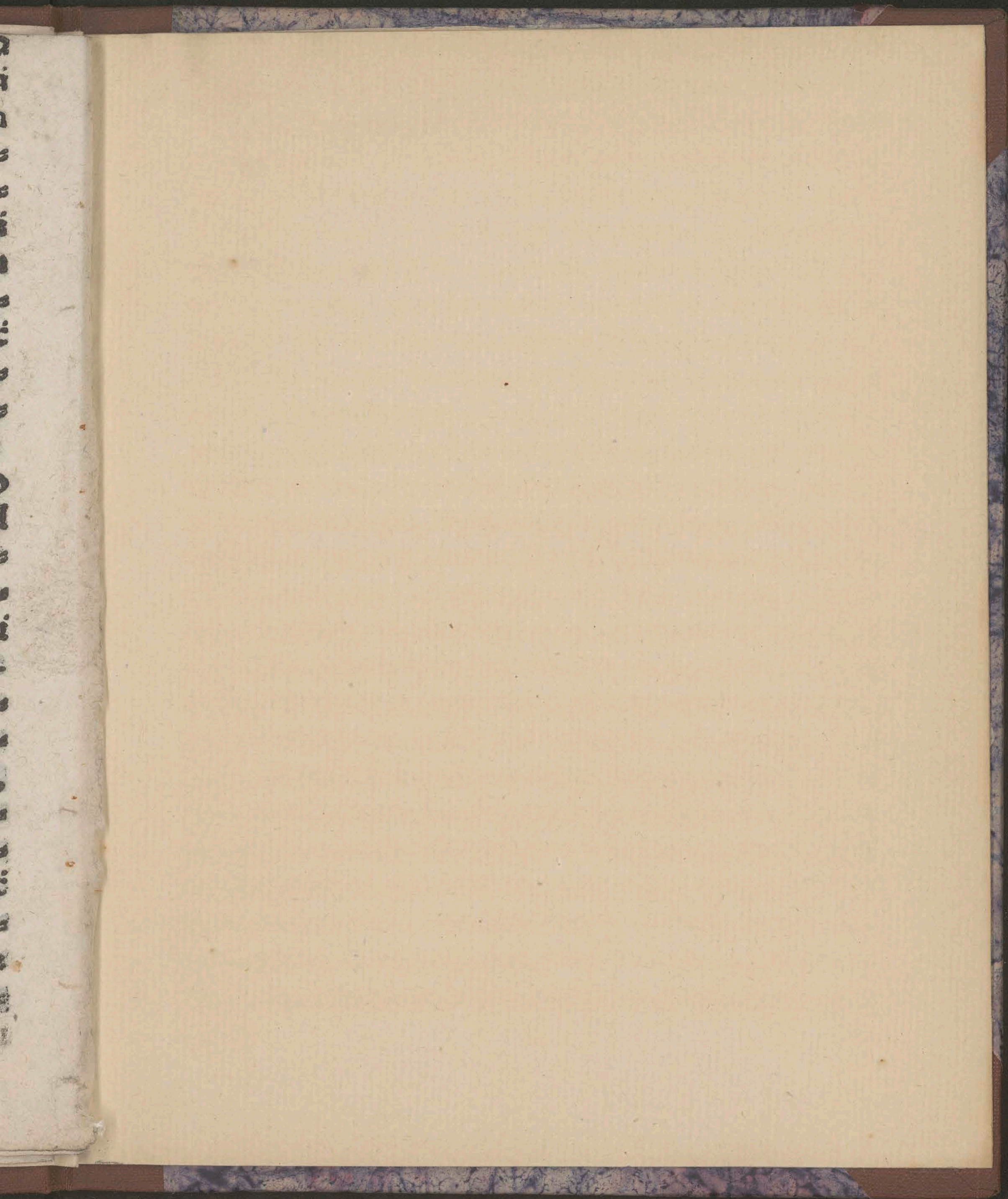
powiá-

powiatách / náznáczyć per ordinem ná káżdy rok czterma Woiewodztwom leżą ná vkráinie z Hetmánem Polnym / to iest dwiema na Podolu / á dwiemá w Perekopie; do których zaraz przydáwáć piechoty z tychże Woiewodztw z których y iezdá bedzie / dziesiątego káżdego / ták ze wśi iáko y z miasteczká náznáczywszy. A pieniezney piechoty nie vżywáć / bo sie skarb niszczy barzo przez nie / y nie są ták iáko swoi wierni / bo zdrowie zá kopę każdemu przedáyne máią; chyba z rázu niżeliby sie swoi domowi przyuczyli / których ćwiczyć trzebá vstáwicznie / to iest raz w miesiąc. A żeby sie wszyscy nie zálegáli domá / powinni niech bedą co rok zárazem przy szláchćie ná świety Woyćiech przed swoim sie Woiewodą popisowáć / iáko Wenecyani czynią: á ná świety Marcin wychodzić ná pole / á drudzy schodzić. Y ták ći bedą Ordinarij, którzy ná vkráinie y w Perekopie / ábo gdzie tego potrzebá vkaże leżeć bedą: á owi / co sie domá ná każdy rok popisowáć bedą / Subsidiarij, gotowi przybydz ná ratunek / kiedy Hetman niebespieczeństwo vkaże. A ći zásie wszyscy in genere żeby nie czynili szkód sąśiádom tak w ćiągnieniu iáko y należy / zakazáć stáciy dáwáć / boby tak ćieszko było ná pospolitego człowieká / ále każdy niech sobie żywność w woźie prowádzi z domu / iáko zá nászych oycow bywało. Także aby chetnieyszy do rycerskie° dzieła byli / práwem obwárowáć pospolitym / áby sie żadnemu

ßlachcicowi żenić nie godziło/ áżby pokázał áttestacyą od Woiewody swego że z nim służył Oyczyźnie ná którėykolwiek gránicy. Y tak to bedzie honorificum ßlachcicowi że go Magistratus bedzie przyznawał rycerzem y godnym honoru in Repub. y potomkom záraz em bedzie ad similem virtutem incitamentum: á chłopkowi záśie folga bez stacyey/ á snádnieyßa mu bedzie dźieśiątego z barwą wypráwiáć/ y czynß dáwać zwykły/ niżeli żołnierzá w domu podeymowáć swoim/ który mu y żone y corke gdy śie podoba weźmie/ y więtßą ßkode naostátek vczyni stłukßy sámego/ niżeli kiedyby dźieśieć dał poborow.

Nowe pieniądze które teraz ná Kwárćiánego y ná ßable Tatárom były dawáne/ obroćić ná hándel Rzeczypospolitey skarbowy náwigácyą do wschodnich krain vczyniwßy. Nie wielki y to koßt przyzwać żeglarzow ze Włoch/ tákże ze Gdáńská y z Rygi tych co śie znáią ná morzu/ á náznáczywßy im Salarium pewne/ kázáć pierwey zwiedźić brzegi porty y norty tego tám morza/ potym towáry opátrzywßy ármata wysłáć/ á dáć ßafarza cum titulo honorifico, iáko Weneci/ Genueńczycy/ Ragużanie/ Inderlandźi/ Angielczycy/ y Krol Hißpáński czyni. A żeby tákowe towáry snádnieyßy odbyt swoy miáły/ złączyć wschod z zachodem/ y morze czarne z Báltyckim/ przekopawßy Dźwine z Berezyną która do Dniepru wpada/ á w pięćiu tylko milach obie od siebie idą/ mieys-

scami




Biblioteka Jagiellońska
stdr0010207

